

Górnosłązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

"Górnosłązak" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę 1 u. agentów 1 markę 30 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 1 mk. 72 fen. — "Rodzina chrześcijańska", wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — "Górnosłązak" z "Rodziną chrześcijańską" kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośnikiem do domu 45 fen. więcej.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

16-go Listop.: Otomara, Edmunda; 17-go: Grzegorza, Salomej.

Wschód słońca:

godz. 7 minut 22

Zachód słońca:

godz. 4 minut 7

Jmiona stowiańskie:

16-go Listopada: Radomir; 17-go: Zbislaw.

Nasze życie polskie.

Kto pilnie czyta "Górnosłązaka", mógł zauważyć, że teraz pomiędzy wiadomościami potocznymi, niemal codziennie z tej lub owej miejscowości nadchodzi wiadomość, że urządzają tam Niemcy wieczorek germanizacyjny tu dla dzieci, tam dla rodziców, że tu lub tam zjawia się "wędruś germanizator", teatr germanizatorski, i daje przedstawienia. Nie mówimy już nic o zabawach i przedstawieniach różnych związków niemieckich. Nigdzie nie brak ludu polskiego, bo gdyby jego tam nie było, nie było ani "ferajnowców", nie byłoby ani wieczorków. Wszyscy Niemcy, osiedli na Górnym Śląsku, połączyli się, podali sobie ręce i z jednej strony robią nam Polakom nieprzewidywane przeszkody, gdy chcemy uczyć i bawić się po polsku, z drugiej zaś używają wszelkich środków, aby tylko lud zwabić na widowiska swoje i wpoić mu zamiłowanie do Niemców i ich kultury. Wpajają niemieczyny ludowi naszemu namawianiem i pochlebianiem, często zaś groźbami i szykanami, bo niektórzy placodawcy i ich urzędnicy grożą robotnikom zależnym pozbawieniem kawałka chleba, jeśli nie poddadzą się tej operacji germanizatorskiej, wstępując do związków niemieckich i chodząc na te zabawy niemieckie. Lekliwi i mało wyrobieni politycznie czynią woli Niemców zadość.

Niemcy wszyscy zgodnie pracują nad wykorzenieniem polskości z sercludu polskiego. Albowiem w tych kołach zorganizowanych germanizatorów widzimy księży centrowców obok haka-tystów, widzimy niemieckie śpiewackie związki kościelne obok wszechniemców, nauczycieli obok żydów ziemczalych, wysokich urzędników obok niemieckich robotników. Wszystkich ożywia jedna myśl: "Dajczland" musi się zwiększyć kosztem żywiołu polskiego.

Pieniądzy nie brak Niemcom na te wysiłki. Daje je rząd pruski hojnie, który gdzie indziej w okolicach niemieckich wcale nie trąszy się o to, czy Niemcy są ucylizowani, który spokojnym okiem patrzy na to, że w niemieckich okolicach szkoły się walą, a nauczyciele muszą częstokroć głód i nędzę cierpieć, który ciężko zapracowany nasz grosz wzięty od nas w postaci podatków, obraca na wynaradawianie nasze. Zarządy gmin, i rady miast zamiast opiekować się lepiej biednymi, których u nas nie brak, zamiast lepiej opłacać pracujących u nich robotników, mają zawsze pieniądze na cele germanizatorskie, pieniądze częścią polskie, bo przecież my nie jesteśmy wolni od podatków komunalnych.

Właściciele kopalń i hut licho dają zarabiać robotnikom, a gdy chodzi o wsparcie dla inwalidów i kalek, którzy w pracy dla nich stracili zdrowie i siły, to procesują się i włóczą biedaków od Anasza do Kaifasza, aby im tylko nie dawać wsparcia, ale na germanizację mają zawsze rękę hojną i otwartą. Nawet księża niektórzy, którzy zawsze biadają i narzekają, mają pieniądze na zakładanie ochronek dla dzieci polskich, gdzie wszczepiają w młode ich serca niemieczyny zakonnic katolickie. Tak przedstawia się sprawa oświaty ludu polskiego na Śląsku. Nie o oświatę tu idzie, bo rząd pruski nigdy nie odznaczał się troskliwością zbytnią o szerzenie oświaty i kultury. Z miejscowymi

tu między nami osiadłymi Niemcami w zasadzie pragniemy żyć w zgodzie, jeśli nie nastają na naszą polskość, jeśli nie przykładają ręki do roboty germanizacyjnej rządu. Skoro atoli Niemcy wszyscy wypowiedzieli nam wojnę, musimy bronić się na każdym kroku a obrona nasza musi być prowadzona tak samo nieubłagane jak walka z ich strony, bo nam idzie o nasz byt, o nasze życie polskie. W dzisiejszych warunkach Niemcom rzeczwiście udało się podwiązać nasze życie kulturalne i uniemożliwić nam wszelki zwąwszy rozwój życia polskiego.

Na szczęście lud rozbudzony zaczyna odczuwać te braki, i nieznoszący stają mu się wiezy nałożone mu wbrew wszelkim prawom. Aby zapewnić sobie rozwój prawowity naszego życia polskiego i politycznego, musimy się postarać przedewszystkiem o schroniska dla niego.

Schroniskami takimi są domy narodowe, domy polskie, z których ani rząd, ani policjant, ani żaden urzędnik nie będzie nas mógł wypędzić. Wszędzie na Śląsku lud zwawo bierze się do dzieła i daje składki na budowę domów narodowych. Wiarusi, którzy myślą o doli naszej i którzy mężnie staczą narzuconą nam walkę, mają obowiązek wszędzie i na każdym kroku myślı budowania domów polskich szerzyć, tłumaczyć wszystkim ich znaczenie, aby lud polski nareszcie mógł odetchnąć, aby mógł się kształcić i zwiększać swe siły potrzebne mu do codziennej walki o swój byt narodowy i gospodarczy. Obv czempredzej i inne miejscowości poszły za przykładem Siemianowic i mogły kawał naszej ziemi polskiej nazwać swą własnością, która będzie użytkiem dla wszystkich.

O organ Związku.

Po długim namyśle ozwał się wreszcie "Dziennik Śląski" w sprawie organu Związku w sposób, który rzuca charakterystyczne światło na zapatrywania "Katolika", jego zamiary i dążenia. Nie ludziliśmy się ani chwili, że "Katolik" bez walki, z dobrej woli, owiany dobrmi chęciami przychylił się do tak koniecznej reformy w Związku bytomskim, wszelako to, co wczorajszy "Dziennik" pisze, utwierdza nas wprost w przekonaniu, że "Katolik" obecnie ani marzy o reformie, że przeciwnie i nadal pragnie Związek uważać za jedno z źródeł swych dochodów, że pragnie sprawę robotniczą i w przyszłości wyzyskiwać dla swej kieszeni.

Dla uniknięcia zarzutu stronniczości podajemy pisanie "Dziennika" dosłownie:

"Nie warto odpowiadać na pisanie "Górnosłązaka" w sprawie naszej "Pracy" i jej stosunku do "Związku". Skoro się "Górnosłązakowi" nasza "Praca" nie podoba, niechaj wydadzie sam pismo zawodowe. Przecież mu w tem nikt nie może przeszkodzić. Tak samo wszystkie inne gazety polskie mogą wydawać takie pismo. "Związek" może posyłać swoje ogłoszenia do wszystkich, z czego będzie miał wielką korzyść, byleby im nie potrzebował nic płacić, a pieniędzy nie będzie wydawał na gazetę. Gdyby "Związek" rocznie 20- do 25.000 m. miał wydawać na gazetę, to zapewne by się to członkom "Związku" nie podobało, gdyż oni nie składają pieniędzy na wy-

dawanie gazety, lecz na fundusz związkowy np. na obronę prawną, na zapadek strajku do kasy pogrzebowej itd. Szerzymy wszyscy oświatę i pomagamy wszyscy tak pożytecznej organizacji, jaką jest "Związek", bo wtedy owa organizacja coraz więcej zdziała dla członków i robotników. "Związek" zaś ze względu na pożytek robotników niechaj bierze uczciwą pomoc od każdego. Takie jest nasze zdanie.

"Katolik" jest przeciwny temu, aby Związek miał własny organ. Dla czego? Oto Związek, posiadając taki organ, wydawany własnym nakładem, uniezależniłby się od jego wydawnictwa i stworzyłby dla "Pracy" nienalą konkurencję. "Praca" jest własnością "Katolika", odrzuca poważne zyski, które płyną do kieszeni "Katolika", zamiast do kasy Związku, i to "Katolik" nazywa "uczciwą pomocą". Żeby tych zysków nie dać sobie wytrącić z ręki, udaje "Katolik", że nie wie, iż wszystkie związki zawodowe, gdziekolwiek tylko istnieją, utrzymują własnym kosztem pismo związkowe. Redaktor takiego pisma jest urzędnikiem, zależnym od Związku, od robotników samych. W tych warunkach Związek może się swobodnie rozwijać, urzędnika, który czy to przez opieszałość, czy też z braku zdolności i znajomości rzeczy nie wypełnia swych obowiązków, Związek każdej chwili może pozbawić urzędu. Dopiero mając tak ważną broń w ręku, jaką jest własne pismo, zażywa Związek prawdziwej niezależności od nikogo, warstwa robotnicza dopiero wtenczas stoi na własnych nogach i o własnych siłach może dążyć do polepszenia swej doli.

Któż bowiem jest najbardziej interesowany w tem, aby robotnikom działo się lepiej? Chyba robotnicy sami. Każde wydawnictwo — a takim jest także "Katolik" —, choćby na czele stali ludzie najczyniejsi, zawsze w pierwszym rzędzie mają interes swego przedsiębiorstwa na oku, swe własne korzyści. Tak się ma rzecz z bytomską "Pracą". Robotnicy sami jako najbardziej w sprawie poprawienia losu swego interesowani winni mieć własny organ, niezależny od żadnego przedsiębiorstwa gazeciarskiego.

Powiedzieliśmy niedawno temu, że grzechem jest szczeniść na cele oświaty. "Katolik" nie uznaje prawdy tego i sądzi, że Związek nie będzie wydawał pieniędzy na gazetę, bo gdyby Związek wydał na cel ten rocznie 20 do 25 tys. marek, toby się to robotnikom nie podobało. Jest to tylko oczywiste zamydlanie oczu. Przypuśćmy, że organ Związku wychodziłby w jednym arkuszu druku raz w tydzień i liczył 10 tys. abonentów, to druk kosztowałby rocznie mniej więcej 6250 mk. Przypuśćmy, że roczna pensja redaktora, któryby razem był organizatorem i nauczycielem Związku, wynosiłaby 4000 mk., to roczny wydatek na organ związkowy dosięgnąłby sumy 10 1/2 tys. mk., czyli je abonament na cały rok kosztowałby 1 mk. 5 fen., czyli kwartalnie 27 fen. Członkowie Związku mieliby więc tanim kosztem własny organ, bo to, coby kasa Związku wydała na druk, papier i redaktora, wróciłoby drogą abonamentu znów z powrotem do kasy Związku. Opłata za ogłoszenia, któreby organ Związku umieszczał, tak jak to czyni każde inne pismo, stanowiłyby już czysty dochód dla Związku, dochód, który z biegiem czasu mógłby dosięgnąć bardzo poważnej cyfry 10 do 20 tys.

i więcej marek rocznie. Te pieniądze mogłyby być obrócone na cele Związku.

Korzyści, któreby miał Związek z własnego organu, są więc dwojakie, raz miałby swego redaktora, pracującego dla Związku i zależnego tylko od niego, a powtóre miałby jeszcze znaczne zyski pieniężne.

Tak oto wygląda w krytycznym oświetleniu "uczciwa pomoc" "Katolika" dla Związku, oraz jego zdanie, że robotnikom by się to nie podobało, gdyby Związek miał wydawać 20 do 25 tys. marek rocznie na organ Związku. Wszystkie wyżej nakreślone korzyści, które obecnie płyną do kieszeni "Katolika", z czego przecież warstwa robotnicza nie a nic nie ma, wpłynęłyby w razie wydawania własnego organu do kasy Związku i stawałyby się własnością robotników.

"Katolik" wie bardzo dobrze, że jego wydawnicze przedsiębiorstwo przynosi znaczne zyski, kieruje się więc chyba złą wolą, jeśli zamyśla ludziom oczy, że Związek wydawałby rocznie tak poważne sumy na swój organ bez fenygu zysku.

W zamian za własny organ związkowy radzi "Katolik" wszystkim innym gazetom wydawać zawodowe pisma dla robotników. Wątpimy bardzo, aby rada "Katolika" znalazła posłuch. Na Górnym Śląsku nie ma bowiem pisma, któreby w ten sposób wyzyskiwało sprawę robotniczą, jak to czyni "Katolik".

Jeżeli przystąpimy do założenia Związku zawodowego, to nie myślimy bynajmniej uzależniać Związek od siebie. Przeciwnie pragniemy mu nadać niezależną od nikogo organizację, opartą na podstawach ludowych, i własne zawodowe pismo.

Związek bytomski nie ma podstaw ludowych, bo członkowie związku nie mają najmniejszego na kierownictwo związku wpływu. Kasyerów, urzędników związku w praktyce mianuje zarząd, a kasyerzy znów wybierają zarząd, i wciąż znajdujemy się pod tym względem niejako w błędnym kole, z którego nie ma wyjścia.

Walne zebranie, ową najwyższą władzę Związku, stanowią kasyerzy Związku, a więc płatni jego urzędnicy: jest to mniej więcej to samo, jak gdyby walne zebranie któregośkolwiek Banku Ludowego stanowił jego urzędnicy, a więc n. p. zarząd, albo gdyby n. p. jako posłowie w parlamencie niemieckim zasiadali urzędnicy państwowi, a lud na ich wybór najmniejszego nie miał wpływu.

W Związku bytomskim mamy to wprost śmieszne urządzenie, że urzędnicy, którzy najbardziej nad sobą potrzebują kontroli, którzy powinni mieć władzę nad sobą, stanowią właśnie najwyższą władzę Związku.

"Praca" bytomska podsywa się pod szumną nazwę zawodowego organu dla Związku, w rzeczywistości zaś jest licho redagowanym dodatkiem do "Katolika", z którego Związek nie ma ani moralnej ani pieniężnej korzyści.

Oto prawda, którą wypowiedzieć uważamy sobie za święty obowiązek, zmuszeni do tego ostatnim jaskrawym dowodem "Katolików" uporczywości.

Dla nas sprawa robotnicza nie przedstawia pola do robienia zysków, pragniemy jej służyć uczciwie i bezinteresownie i dla tego wciąż podnosimy będziemy, aby Związek stanął o własnych siłach, nie-

Prusy Zachodnie.

Zjazd delegatów z Prus Zachodnich odbył się we wtorek w Grudziądzu. Przewodniczył ks. prob. Batke z Radomna.

Do komitetu centralnego zostali wybrani panowie: Leon Czarlinski, ks. prob. Wolszlegier, ks. prob. dr. Thokarski, Stanislaw Sikorski z Wielkich Chelmów ponownie, a dr. Kubacz z Gdańska i Julian Jaworski z Lipinek poraz pierwszy.

Jako kandydaci na posłów zostali zatwierdzeni:

na powiat kartuski, pucki i wejherowski pp.: prof. Schroder z Brodnicy, ks. prob. Losinski z Sierakowic;

na powiaty kościerski, tczewski i starogardzki: redaktor Jan Brejski z Torunia, ks. prob. dr. Wolszlegier z Pieniążkowa;

na powiaty sztumski i kwidzyński: ks. prob. Wisniewski z Kościelnej Jani; na powiat grudziądzki i suski: ks. prob. Kiedrowski z Topolna;

na powiat lubawski: Leon Czarlinski z Torunia;

na powiat brodnicki: Feliks Ossowski z Najmowa;

na powiaty toruński chełmiński,

i wabrzeski: Edward Donimarski z Lysomic;

na powiat świecki: Julian Sas Jaworski z Lipienek;

na powiaty chojnicki, tucholski i człuchowski: Wladyslaw Wolszlegier z Szenfeldu, Piwonka z Konarzyn;

na powiaty złotowski i wałecki: dr. Roman Komierowski z Komierowa;

na powiaty olsztyński i reszelski: ks. prob. dr. Wolszlegier z Pieniążkowa, Julian Sas Jaworski z Lipienek.

Ostatnie wiadomości.

Zderzenie pociągów.

Kosztowy. W czwartek wieczorem najechał pociąg osobowy idący z Imielina do Brzezinki na pociąg towarowy, który za wcześnie z toru do wymijania przy Kosztowach na tór główny wjechał. Obie maszyny, które się wykołysły i siedem wagonów są uszkodzone. Kilku pasażerów odniosło lżejsze obrażenia, dwóch cięższe, których odstawiono do lazaretu.

Wine podobno ponosi zwrotniczę, który dał pociągowi towarowemu sygnał do odjazdu pomimo że z przeciwnej

strony nadchodzący pociąg jeszcze nie był przejechał.

Wynik wyborów w Pszczyńsko-Rybnickiem.

Do soboty rana otrzymaliśmy następujące rezultaty:

	Polacy	centr.	kons.
Tychy	—	9	12
Mikołów	—	5	21
Bieruń	—	1	7
Kosztowy	4	—	—
Krasow	3	—	1
Miedźna-Grzawa	2	4	—
Brzesce-Poreba	3	1	—
Polska-Wisła	3	—	2
Kobielice	2	1	—
Studzionka	1	—	4
Łąka	—	6	—
Krzyżowice	—	2	1
Kryry	2	—	1
Szeroka	2	1	—
Borynia	2	—	1
Osiny-Rogoźna	2	—	4
Baranowice-Klyszców	1	1	2
Wielopole-Orzupowice	4	—	2
Jejkowice-Zebrzydowice	2	4	—
Leszczyny	2	—	4
Listki	1	2	1
Boguszowice-Gotartowice	4	2	—

	Polacy	centr.	kons.
Ligota	5	—	9
Smolna	1	2	3
Cielmice	2	—	4
Pszczyzna	—	—	10

Ogółem dotąd otrzymali: Polacy 139, centr. 230, rządowcy 345. Zatem centrum i Polacy do spółki mają absolutną większość.

Sprawy towarzystw.

Biskupice. W niedzielę dnia 15. listopada urządził Towarzystwo katolickich młodzieńców i mężów na sali p. Muskalli zabawę z tańcami, na którą się szanownych gości zaprasza za pośrednictwem członków. Początek o godzinie pół do siódmej. Zarząd.

Berlin. Polskie Tow. Demokratyczne. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, 16. b. m. o godz. 9 wieczorem w lokalu pana Raczkowskiego, Linienstr. 111. Na porządku obrad odczyt oraz ważne sprawy Tow. Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Król. Huta. Związek chrześcijańsko-górniczy odbędzie w niedzielę 15. bm. na sali p. Kaczmarek o godz. 4 popołudniu swoje zwyczajne posiedzenie; przyjdą ważne sprawy pod obrady, szczególnie radzić będziemy nad zaprowadzeniem ubrań, gdy górników z dolu wysyłają na wierzch (na holdę) przez żugę. Prosimy, żeby się górnicy jak i mężowie z ufania licznie zgromadzili. Zarząd.

KOSMOS

DAPIEROSY SA NAJBARDZIEJ LUBIANE I NAJWIĘCEJ UŻYWANE
• Adres: „Kosmos” Dresden, Fürstenstrasse 70. •

Drogeria Maryańska.

Szanownej Publiczności Zabrze i okolicy donoszę uprzejmie, że otworzyłem

w Starem Zabrzu

przy ulicy Następcy tronu

interes wszelkich artykułów

dozwolonych do leczenia i pielęgnowania chorych, drogerijnych, chirurgicznych, wina medycynalne, perfumy, mydła, świece, farby, lakiery, pokosty, pedzle, wszelkie artykuły toaletowe, gospodarcze, herbaty chińskie i ruskie, kakao i czekolady.

Trucizna na szczury, myszy i owady.

Staraniem mojem będzie przez rzetelną i skora usługę, jak i doborowy towar zaufanie Szanownej Publiczności sobie pozyskać.

W milej nadziei, że Szan. Publiczność życzliwości swej nie odmówi, proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, jako jedyne go rodaka tej branży w miejscu i kreślę

z prawdziwym głębokim szacunkiem

Jan Łysakowski, St. Zabrze

przy ul. Następcy tronu 26.

Swój do swego!

Niech żyje swojskie rękodzielo!

Rozszerzając w zakresie krajowym moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzejmie Szan. Rodakom, że zakupilem na sezon zimowy przy nader korzystnych okolicznościach większą ilość

materiałów krajowych i zagranicznych,

na co zwracam uwagę moim Szan. Odbiorcom, i proszę o poparcie.

Z wysokim szacunkiem

A. Szymkowiak
w Katowicach

ul. Andrzeja 2 * Andreasstr. 2
w domu, gdzie polski Bank Ludowy.

Ludziom rzetelnym daję na odpłatę pod przystępnymi warunkami.

Bujny włos! Piękna płeć!

Bujny włos otrzyma się przez użycie mojej znanej **wody roślinnej**, cena za but. 2,50 i 4,50; takowa niszczy łupież i konserwuje kolor włosów. **Woda himalajska** przeciw wypadaniu włosów, but. 1,00 mk. **Wódka francuska** przeciw wypadaniu włosów, but. 1,75. **Piękna płeć** (twarz i ręce) nadają moje mydła. Mydło glicerynowe nie przeczyszczyste a 4 Puls Warszawa. Cena za kawałek 25, 35 fen. Mydła kwiatowe kawałek 20 fen. Mydło tatrzańskie z pysznym zapachem kawałek 50 fen, 3 kaw. 1,25 mk. Mydło Gewont z mocnym zapachem kawałek 60 fen., 3 kaw. 1,75 mk. **Mieć zdrowe i ładne zęby jest to wielka zaleta.** Trzeba więc używać dobrego środka, który takowe zdrowe utrzymuje i zapobiega psuciu się tychże. Polecam na ten cel **Wodę balsamiczną** but. 1,50 i 2,50 mk. **Alkohol miętowy** but. 50 fen. **Proszek do zębów** pudełko 50 fen. **Szczotki do czyszczenia zębów** cena za sztukę 0,15—1,50 mk. Do nabycia w drogeriach, perfumeryach lub skoro nie, wprost.

Przy zakupie proszę zwracać na znak ochronny kołczyznka czterosięta. Wysyłki ponad 5,00 mk. franko.

Kazimierz Chmielewski, Poznań ul. Wrocławska 13.
Poznańska Chemiczno-Techniczna Fabryka, Poznań.

Bank Ludowy w Katowicach

ul. Andrzeja — Andreasstr. nr. 2, 1.

Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu

Telefon nr. 1012.

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:
3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
4% za półrocznym wypowiedzeniem.
Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.
Oszczędności od dzieci przyjmujemy od 50 fen.

Centralna drogeria.

Szanownej Publiczności **Roździenia, Szopienic** i okolicy donoszę uprzejmie, iż otworzyłem

w Roździenu przy ul. Rawy 4.
interes wszelkich artykułów

dozwolonych do leczenia i pielęgnowania chorych, drogerijnych, chirurgicznych, wina medycynalne, perfumy, mydła, świece, farby, lakiery, pokosty, pedzle, wszelkie artykuły toaletowe, gospodarcze, herbaty chińskie i ruskie, kakao i czekolady.

Staraniem mojem będzie przez rzetelną i skora usługę, jak i doborowy towar zaufanie Szanownej Publiczności sobie pozyskać.

W milej nadziei, że Szan. Publiczność życzliwości swej nie odmówi, proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa i kreślę

z prawdziwym głębokim szacunkiem

Bolesław Kardoliński, Roździeń
ul. Rawy nr. 4 (Rawastr. 4).

Szkółka domowa

dla młodych i starych.
Zapytania i odpowiedzi na wzór gry loteryjnej. W ten sposób dzieci łatwo się nauczą różnych ważnych i ciekawych rzeczy z historii i geografii kraju ojczystego i innych dziedzin. Pojedyncza gra w ładnym pudełku 1,00 mk.

Zamawiać w księgarni

Kazimierza Raka, Bytom G. S.,
plac Fryderyka Wilhelma (przy targowisku).
Odsprzedającym znaczniejszy rabat.

Palmi

czyste masło roślinne

zastępuje całkowicie dwa razy droższe masło stolowe, doświadczone od wielu lat w setkach tysięcy gospodarstw, pensjonatów, zakładach, cukierniach.

PRZESTROGA:

W wszystkich składach masła i kolonialnych należy wyraźnie żądać **PALMIN.**
Nasładownictwa najczęściej nic nie warte.

David Markus, Katowice, Rynek, narożnik ul. zamkowej.

Garderoba dla mężczyzn.

Garderoba dla wyrostków.

Garderoba dla chłopców.

Wykonanie podług miary eleganckiej garderoby męskiej.

Nikt niech nie zaniedba zwrócić uwagi na mój olbrzymi wybór i przekonanie się o mojej taniości.

A. Lewandowski, Katowice

róg ul. Pocztowej i Młyńskiej.

Największy skład gotowej garderoby.

Ubrania, paltoty, płaszcze, jupy, krótkie kożuszki,
płaszcze gumowe, haweloki, ulstry, szlafroki,
spodnie i t. d. i t. d.

zawsze w olbrzymim wyborze z najnowszych materiałów w modnych
fasonach na składzie.

Oddział ubiorków i paltocików dla chłopców bogato zaopatrzone.

Garderoba do pracy dla wszystkich zawodów.

Dla robotników:

Spodnie bawełniane	od 1,50 mk,
Spodnie z angielskiej skóry	„ 2,00 „
Spodnie aksamitowe	„ 3,00 „

Pracownia eleganckiej garderoby podług miary tworzy osobny oddział
pod kierownictwem pierwszorzędno krojącego.

Pilne zlecenia wykonuje się w 24 godzinach.

Zupełna gwarancja za dobry krój.

Futra nowe i poszycia starych.

Ceny stałe! Usługa rzetelna!

Na kosza podróży dają 5% rabatu.

Szanownej Publiczności pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój
znacznie powiększony

skład towarów kolonialnych i krótkich.

Mojem zadaniem będzie wszystkie towary, szczególnie kawy, w naj-
lepszych gatunkach po najniższych cenach odbiorcom moim dostarczać.

Na towarach u mnie zakupionych udzielam 3 1/2% rabatu, który
przy końcu roku wypłacam

Józef Koziol

Gliwice, ulica Lipowa nr. 11.

Bank ludowy

w Królewskiej Hucie na G. Śl.

ul. templu nr. 8 I piętro

udziela

pożyczek na weksle,

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznym wypowiedzeniem,
3 1/2 od sta za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
3 od sta za tygodniowym wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki
począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech
dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc,
od złożonych w dniach od 4-go—16-go za półmiesiąca.

Do uprawy jesiennej

polecam pod gwarancją zawartości:

mąkę Thomasa z gwiazdą 15% 2 ctr. 5 mk.

mąkę z szlaki bez gwarancji 2 ctr. 3,80 mk.

kainit 2 centnary 2,80 mk.

Superfosfat, mąkę z kości po cenach fa-
brycznych.

Matuszczyk, Gliwice

ulica Mikołowska.

Piece

żelazne

najlepszej konstrukcji

poleca tanio

W. Czaplicki

Katowice ul. Jana

blisko stacji kolejowej.

Bargieł i Ska.

Smolna p. Rybnik

polecają swój

zakład reparacyjny kołowców

i wszelkich maszyn

po cenach najniższych.

Przyjmuje się koła na czas

zimowy do przechowania, oraz

zupelnego odnawiania, gdyż
w krótkim czasie założymy
jeszcze piec do emalowania.

Swój do swego!

Polecam Szan. Publiczności Katowic

i okolicy swój bogato zaopatrzone

skład obrazów,

figur świętych, lamp przed obrazy,

krzyży, świeczników,

książek modlitewnych

i kalendarzy rozmaitych.

Proszę mnie jako rodaka popierać.

Michał Rzepka

Katowice, ulica Grundmana.



Spółka parcelacyjna

w BYTOMIU

poleca na sprzedaż gruntu
w następujących miejscowościach:

W Dziersznie

pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości, po
cenie 180—300 mk. za morgę (jutrzynie).

W Wielkich Zaolszanach

pod Pyskowicami, od strony Szechowic, parcele
każdej wielkości; pomiędzy dworcem kolei a mia-
stem (nad szosą) budowliska (hauplace) rozmaitej
wielkości po przystępnych cenach.

W Bielszowicach

pod Wirkiem, kilkanaście budowlisk (hauplaców)
w bardzo korzystnym położeniu po 1000—2000 m.
za budowlisko.

W Mikulczycach

cegelnia polną wraz z 2 morgami gruntu, z lo-
brym pokładem gliny.

W Jastach

pod Imielnem kilkadziesiąt morgów dobrej roli
i łąk nad Przesną wraz z budynkami w dobrym
stanie. Na życzenie rola i łąki mogą być także
w mniejszych lub większych parcelach sprzedane.
Warunki dogodne.

W Bytkowie

dom nowy, maszynowy, 3-piętrowy o 11 pomieszka-
niach, dobrze się procentujący (interesujący).
Cena 14,500 marek. Wpłaty 6—7,000 marek.

W Paulsdorfie

dom nowy, maszynowy o 4 pomieszka-
niach i 2 poddanych łąkach wraz z 1/2 morgi gruntu nada-
jącego się na budowlisko. Cena 8100 mk. Wpłata
3000 marek.

Nabywcy parcel płacą przy zawarciu
kontraktu najmniej 1/4—1/2 ceny kupna;
reszta pozostaje na hipotece na dłuż-
sze lata. Kto się na kupionej parceli
wybuduje, płaci tylko 1/4—1/2 ceny
kupna. — Sąsiedzi, którzy od Spółki
do swych gospodarstw dokupują i do-
pisują, a swoje posiadłości mają nie-
zadłużone, mogą nawet bez wpłaty
nabywać parcele.

Spółka parcelacyjna poleca swą

kasę oszczędności

i płaci od złożonych w niej pieniędzy:

4, 4 1/2 i 5 od sta,

zależnie od czasu wypowiedzenia.

Pierwszomiejscowe i inne pewne 5% hipoteki

są każdego czasu do nabycia.

Biuro Spółki otwarte codziennie, z wyjątkiem

niedziel i świąt od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.

Adres: **Spółka parcelacyjna**

(Parzellirungsgenossenschaft) w Bytomiu

(Beuthen O.-S.) Kasernenstr. 1.)

Księgarnia

Franciszka Sikorskiego

w Katowicach (Kattowitz O. S., Querstr. 12).

poleca

książki modlitewne

w trwałych i gustownych oprawach po cenach
umiarkowanych.

Dla nowożeńców ceny niższe.

Kalendarze

na rok 1904 w dwunastu różnych gatunkach
o cenie od 25 fen. do 1,20 mk.

Wielki wybór powieści znanych autorów.

Większe zamówienia wysłać się franko.

Grzyby

litewskie lub karpackie,
całe nie krajane, a więc nie
fałszowane I a. mk. 2,50, II a.
2,10, III a. 1,65, IV 1,30 za funt.
Przy odbiorze 10 funtów, już
oplatnie wraz z clem i portu-
rym, bez dalszych kosztów,
poleca

Dom handlowy
Stanisław Gurgul,
ces. i król. dostawca dworu
w Krakowie.

Polski zakład dentystyczny

Katowice,
ul. Holcego nr. 5 p.

W. Skulicz,

leczy, plombuje,
wprawia i wyrzywa
zęby bez bólu.

Tanio
czeskie pierze
10 fantów: świeżo
zmyte mk. 8.
10 fantów: białe
kwilpate darte,
15.—, 20.—, 30.—, 40.—, 50.—, 60.—, 70.—, 80.—, 90.—, 100.—
15.—, 20.—, 30.—, 40.—, 50.—, 60.—, 70.—, 80.—, 90.—, 100.—
Wycena przez zaliczkę franko.
Wolne od cla. Zamiana lub zwrot
dowolny jest z wyjątkiem uszkodzeń
konkretnie przesyłki.
Benedikt Sachel, Lobes 370,
po zia Pilsen, Czech. Böhmen.

Nowe pierze
darte i niedarte, także
gotowe pierzyny
po każdej cenie (także dozwol-
one spłaty) mamy zawsze na
składzie

Maks Neumann

Katowice, ul. Grundmana 30 II piętro

Zaproszenia weselne

wykonuje

gustownie i tanio

Drukarnia

„Górnoślązaka“.

Starajcie się o wasze dzie-
łki, aby umiały po pol-
sku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz“

z obrazkami, który wysła
księgarnia spółki wyda-
wniczej „Górnoślązaka“
w Katowicach, Racibo-
rzu, Koźlu i Lublińcu
a nadaniem 50 fen.

Wolter'a wysmienite
karmelki piersiowe

i na kaszel

zawsze do nabycia u

Franciszka Zajęca

w Tychach.

Moją posiadłość,

t. j. dom murywany, chlew
i stodoła oraz ogród owocowy,
mam z wolnej ręki do sprze-
dania.

Watyenty Pallasch

Sudolowice, powiat Pszczyński.

Lekcyi gry
na fortepianie

udziela

panna Anna Dobiesz

Laurahuta,

w domu, gdzie polski Bank
Ludowy.